

Halina Kurek

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

Nominatywizacja we współczesnej polszczyźnie – przyczyny zjawiska i czynniki wspierające proces

Termin *nominatywizacja* został zdefiniowany i szczegółowo przeze mnie omówiony w artykule zatytułowanym *Nominatywizacja we współczesnej polszczyźnie - upraszczanie czy likwidacja fleksji nominalnej* (Kurek 2014). Wprowadziłam go za Markiem Cybulskim (Cybulski 2010), ale rozumiem nieco szerzej niż autor. W moim ujęciu nominatywizacja to gwałtownie szerzące się zjawisko zastępowania form przypadków zależnych przez formę mianownika we współczesnej fleksji nominalnej zarówno nazw własnych, jak i apelatywów, prowadzące do stopniowego przejmowania przez mianownik tekstowych funkcji form pozostałych przypadków i w rezultacie – do stabilizowania się nieodmienności wyrazów (Kurek 2014: 13), por. *módlmy się za Sroka Zofia i Sroka Wincenty mąż; pełniłem służbę z Wojciech Kasza i spisałem dane Przemysław Kot* (notatka policyjna); *każdorazowe przyjscie do punkt rejestracyjny należy zgłaszać przy wejściu* (szpital Rydygiera, Kraków) *ustanowienie prawa przejazdu na droga lokalna; postępowanie dotyczy służebność gruntowa nieruchomości* itp.

Pierwsze przykłady nominatywizacji pojawiły się w nazwach własnych, a dokładnie w nazewnictwie miejskim. Pojedyncze formy Kwiryna Handke dostrzegła już w dokumentach XV-wiecznych, ale obszerniejszy materiał, który według badaczki mógłby stanowić podstawę analizy opisywanego zjawiska, przynoszą dopiero - wiek XVII i wieki późniejsze, por. *na wizji przedmieścia Grobla nazwanego* (1771), *młyn miejski Bogdanka zwany* (1776), *Ulica Psia zwana* (1779) (Handke 1989: 78-79). Z kolei pierwsze sygnały „odsufiksalniania” imion i nazwisk (i w konsekwencji ich „odfleksyjniania”) można zauważyć, zdaniem Bogusława Krei, dopiero w wieku XVIII (Kreja 1995: 14). Jeszcze jednak w połowie wieku XX Eugeniusz Pawłowski, odpowiadając na pytanie, czy pojawianie się konstrukcji typu *Fabryka Teofila Pycz* [podkreśl. H.K.] jest naturalną tendencją językową, twierdził, że „gdyby to była naturalna tendencja rozwojowa, to dążność do uproszczeń form deklinacyjnych przejawiałaby się na szerokim odcinku, a nie na tak ograniczonym – samych tylko nazwisk. Po wtóre – od lat 50 czy więcej powinna by taka tendencja zrobić jakieś większe postępy, podczas gdy [...] ogranicza się głównie do terenu szkolnego i [...] wykazuje raczej słabą ekspansję” (Pawłowski 191: 61). W drugiej połowie wieku XX proces odchodzenia od deklinacji zarówno w antroponimach, jak i w innych nazwach własnych znacznie się jednak nasilił. W tym okresie pojawiły się też przykłady nominatywizacji w wyrazach pospolitych (Handke 1989: 71-72). W rezultacie opisywane zjawisko przybrało takie rozmiary, że ograniczanie fleksyjności polszczyzny Halina Satkiewicz uznała za „najważniejszą innowację dwudziestowieczną w rozwoju fleksji” (Satkiewicz 2001: 99), a Kwiryna Handke

potraktowała je nawet jako „wyrazistą [...] tendencję do częściowego eliminowania odmiany nominalnej” (Handke 1994: 41; por. też Grybosiowa 2003).

Przełom wieków XX i XXI przyniósł już zmiany o charakterze masowym, nie tyle dynamiczne, co gwałtowne i wręcz lawinowe oraz bardzo często niekontrolowane. W oparciu o ogromny materiał badawczy ilustrujący opisywany proces, postawiłam więc tezę, że „ze względu na masowość zjawiska oraz zakres jego występowania (język pisany i mówiony, polszczyzna oficjalna i potoczna, różne gatunki tekstów), a także na regularność i duże podobieństwo zmian w obrębie nazw własnych i wyrazów pospolitych, w trzecim tysiącleciu rozpoczął się w polszczyźnie stopniowy proces likwidacji fleksji nominalnej” (Kurek 2014: 22).

Każda zmiana uruchamiająca proces ewolucji języka ma swoją przyczynę. Jak wiadomo, owa przyczyna może mieć naturę wewnętrznójęzykową (systemową) lub zewnętrznójęzykową, spowodowaną różnorodnymi faktami pozajęzykowymi. Wśród tych ostatnich Kwiryna Handke wymienia czynniki: „psychiczne, zwyczajowe, obyczajowe, społeczne, zawodowe, a nawet prawne i ustrojowe” (Handke 1994: 47).

W procesie stopniowego ograniczania fleksji nominalnej, trwającym bez mała do końca XX w., przyczyną zmian były zarówno czynniki systemowe, jak i zewnętrznójęzykowe. Powodowały one bądź to ewolucyjne, płynne przeobrażenia w deklinacji, bądź też, w drugiej połowie wieku XX, zmiany gwałtowniejsze i wręcz przyspieszone. W zależności jednak od okresu, w którym dokonywały się procesy nominatywizacji, przemiany warunkowane były albo różnymi czynnikami, albo częściej, tymi samymi, lecz o innej „mocy” i w konsekwencji – o innej sile oddziaływania.

Jak wykazały badania Kwiryny Handke, „odfleksyjnianie” nazw własnych w dokumentach XVII i XVIII-wiecznych miało raczej charakter wewnętrznójęzykowy i wiązało się „z dążnością do utrzymania jednoznaczności semantycznej i strukturalnej nazw oraz zdolnościami eliptycznymi struktur” (Handke 1989: 86). Główną przyczyną zmian w wieku XX, a zwłaszcza w jego drugiej połowie, były natomiast czynniki zewnętrznójęzykowe. Wśród nich badacze wymieniają: brak wiedzy o odmianie nazwy własnej (Lubaś 1978; Handke 1994: 48; Cieślíkowa 1998: 272; Jadacka 2007: 37), obawę przed ośmieszeniem użytkownika nazwy na skutek utożsamienia nazwiska z wyrazem pospolitym (Handke 1995: 45), przejmowanie wzorów obcojęzycznych (Górny 1957: 178; Handke 1994: 47; Kreja 1995: 21; Grybosiowa 2003: 5), ekonomię językową (Handke 1994: 48) i wreszcie czynnik urzędowy, stabilizujący głównie formy podstawowe (Handke 1994: 48; Kreja 1995: 21) oraz nieprzywiązywanie wagi do kwestii odmiany nazwisk, co Kwiryna Handke nazwała „skłonnością do trwania w pewnej ignorancji” (Handke 1994: 48; Grzełińska, Przyczyna 2004: 209).

Na przełomie wieków XX i XXI nominatywizacja nazw własnych nabrała już charakteru masowego, a w wyrazach pospolitych uległa gwałtownemu nasileniu. Datą graniczną był tu rok 1989, który otworzył Polsce możliwości umiędzynarodowienia procesów ekonomicznych i technologicznych, ale w konsekwencji wprowadził kraj w obręb globalnej już dziś medialnej i konsumpcyjnej kultury świata zachodniego (Ozóg 2001: 196). W związku z tym, głównym i najważniejszym czynnikiem zewnętrznójęzykowym oddziałującym na polszczyznę przełomu wieków, w tym na proces likwidacji fleksji nominalnej, stała się ponowoczesna rzeczywistość. „Nie było

w dziejach języka polskiego drugich takich dwudziestu pięciu lat – pisał Kazimierz Ożóg – w ciągu których nasza mowa podlegałaby tylu zmianom” (Ożóg 2015: 16).

Wszechobecna komputeryzacja wymuszająca produkowanie na masową skalę konkurencyjnych cenowo programów komputerowych dla biur, urzędów, firm prywatnych itd. doprowadziła do sytuacji, że na przełomie wieków za najlepszy schemat pisma użytkowego uważa się taki, który jest tani i który wypełnić można w sposób automatyczny, przenosząc odpowiednie informacje z bazy danych. Szablonowa kompozycja tekstu nie uwzględniająca w formułach wprowadzających mianownikowej postaci danych powoduje jednak, że w pismach urzędowych, a więc w pełnych komunikatach, nazwy własne i wyrazy pospolite coraz częściej występują niejako poza gramatyką, podobnie jak w różnego typu spisach czy wykazach (Handke 1989: 84), por. *potwierdza się, że [...] dokonano odbioru grobowca pojedynczego będącego w posiadaniu użytkownika Pana **Włodzimierz Kurek**; plan zagospodarowania przestrzennego dla **Kraków-Swoszowice**; wniosek o zatrudnienie dr hab. **Przemko Kwinta** (UJ), badanie odbędzie się w **Klinika Neurologii** (UJ); strona reprezentowana jest przez **radca prawny**.*

Z kolei automatyczne wprowadzanie podstawowych, mianownikowych form nazw własnych i coraz częściej wyrazów pospolitych powoduje, że ich frekwencja w pismach użytkowych wzrasta lawinowo. Ponadto, drogą naśladownictwa, wpisuje się je również do tekstów dyplomów, nagród, gratulacji, podziękowań, zaproszeń itd., np. *Dyplom dla **Gabrys Paweł** za zdobycie I miejsca Mistrzostwa Rejonu Stary Sącz w Indywidualnych Biegach Przelajowych chłopców rocznik 85 i starsi. Organizator: MDK Nowy Sącz* i przenosi także do polszczyzny mówionej, por. *witam pana profesora **Jacka Witkoś** (UAM w Poznaniu); pani **Balwierz** została **miłosierny samarytanin roku** (Senat UJ); kurs z **osiedle na Skarpie do Basztowa** (wypowiedź taksówkarza, Kraków). Rację ma zatem Witold Mańczak, przypisując czynnikowi ilościowemu dużą rolę w ewolucji języka (por. Mańczak 1970; 1975; 1977), bowiem w opisywanym procesie istnieje ścisły związek pomiędzy frekwencją „odfleksyjnionych” nazw własnych i wyrazów pospolitych, a kierunkiem przemian polskiej fleksji nominalnej. Formy o wysokiej frekwencji, powtarzane ponadto w różnych sytuacjach komunikacyjnych, stają się bowiem modne (Ożóg 2014: 18), zaś „używanie modnych elementów języka daje [z kolei – uzup. H.K.] zadowolenie, wysoko wartościowane poczucie, że jest się w grupie i mówi się jednym językiem, właśnie takim, jak grupa wymaga” (Ożóg 2014: 1).*

Modę na nominatywizację wspiera też przeświadczenie, że forma mianownikowa ma w polszczyźnie innowacyjny charakter, ponieważ zbliża system rodzimy do obcego, amerykańskiego modelu języka, co prawda obcego kulturowo, ale bardziej atrakcyjnego dla przeciętnego Polaka. Omawiane zjawisko potwierdzają też pojawiające się coraz częściej konstrukcje typu ***Sport raport**, **Cafe Historia** czy **Johnny Test***¹ oraz nieodmienne formy imion zdrobniałych ***Oli** (Olek), **Stefi** (Stefcia), **Mati** (Mateuszek)* itd.

Nominatywizacja znakomicie wpisuje się również we wszechobecną potoczność i w tzw. totalny luz w stylu amerykańskim, dobrze oddając „skłonność współczesnej kultury do wyrażania skrajności [...], gdyż one jeszcze mogą szokować i przebić się do

¹ Tytuł serialu dla dzieci.

licznego grona odbiorców” (Ozóg 2014: 19). Ową skrajnością jest w tym wypadku ignorowanie tego, co typowe dla polszczyzny, a więc jej systemu fleksyjnego. „Polacy – pisał Kazimierz Ozóg – mimo pewnego przesytu, nadal fascynują się tym, co płynie z Zachodu, szczególnie ze Stanów Zjednoczonych” (Ozóg 2014: 21). Zatem moda na nominatywizację, to przede wszystkim moda na globalizację w stylu amerykańskim, w tym również językową.

W niektórych wypadkach owo nonszalanckie odrzucanie fleksyjności polszczyzny (Handke 1992: 181) lub, częściej, świadome rezygnowanie z odmiany nawet wbrew własnym przekonaniom wiąże się też z brakiem stosownej wiedzy na ten temat i w konsekwencji z dużymi trudnościami w tworzeniu właściwych form fleksyjnych, a także z przeświadczeniem, że ewentualny błąd językowy, popełniony zwłaszcza w miejscu pracy, mógłby niekorzystnie wpłynąć na wizerunek piszącego.

W wielu środowiskach nieużywanie form przypadków zależnych z fazy mody przeszło już jednak w fazę niezapisanej normy użytkowej (praktycznej). Opiswane zjawisko jest już powszechne w kategorii nazw osobowych, gdzie norma uzualna pozwala deklinować imiona, lecz nie dopuszcza odmiany nazwisk. W tym wypadku modę na nominatywizację wspiera między innymi przeświadczenie, że nazwisko, bez względu na pełnioną funkcję składniową, musi mieć stałą, niezmienną postać, ponieważ występuje w roli identyfikatora. Co więcej, zgromadzony materiał badawczy dowodzi, że norma praktyczna, mocno utrwalona w uzusie, stopniowo zaczyna już wypierać normę skodyfikowaną, co często prowadzi do powstawania nowych „podstawowych” form nazwisk, np. jedna z kancelarii prawnych w Krakowie w pismach wysyłanych do różnych instytucji, firm itd. upoważnia radcę prawnego **Michała Kurka** do zajęcia się sprawą. W odpowiedzi prawnik otrzymuje listy zaadresowane zawsze *Sz. P. Michał Kurka*. W rezultacie, w części prawniczego środowiska Krakowa zdeformowana forma nazwiska zaczęła już pełnić funkcję przezwiskową, bowiem w macierzystej kancelarii prawnik nazywany jest żartobliwie **Michał Kurka**.

Wiele środowisk nie przyjmuje również do wiadomości, że norma praktyczna wynikająca z frekwencji użycia danej formy nie oznacza jej automatycznej kodyfikacji. Wręcz przeciwnie, zwolennicy normy użytkowej zwykle powołują się na zwyczaj oraz na tradycję panującą w danym środowisku i wręcz negują poprawność normy skodyfikowanej, np. autorka niniejszego tekstu, zamawiając mszę za zmarłego ojca, poprosiła, aby ją odprawić w intencji **Władysława Kobieli**. W kancelarii parafialnej ksiądz po długiej dyskusji w końcu przystał na prośbę, lecz mszę odprawił, zgodnie z normą praktyczną, w intencji **Władysława Kobiela**, niejednoznacznie określając płeć zmarłego.

Procesy globalizacji znacznie wzmocniły też kolejną zewnętrzojęzykową przyczynę nominatywizacji, a mianowicie dążność do ekonomii językowej. Zjawisko to najlepiej widoczne jest w tekstach wiadomości SMS-owych. Nadawca, starając się zmaksymalizować treść przekazu, jednocześnie stosuje w nim bowiem różnego rodzaju skróty, zaś jedną z form skracania jest pozostawianie wyrazów w postaci mianownikowej. Zabieg ten często pozwala piszącemu zmniejszyć liczbę liter występujących w końcówkach oraz w tematach fleksyjnych nazw własnych i wyrazów pospolitych, por. *to o 20 już pod teatr; to co umawiamy się pod wawel; czekam w dom; jestem przy rotunda; Jak jesteś na marymont to jdz dalej; Spotkanie w Malopolski*

Instytut Kultury; Jstm na chmielna w cube; Wysiadasz na wilanow potem 722 do konstancin czekam na przyst; Basia bedzie czekac od 18 pod smok; niech Ci bedzie 18 pod mitoraj. Nominatywizacji sprzyja też nieużywanie w SMS-ach liter oznaczających tzw. samogłoski nosowe. W konsekwencji, na ekranie telefonu komórkowego, zamiast rzeczownika w bierniku bądź narzędniku (odmieniającego się według paradygmatu żeńskiego) pojawia się jego postać mianownikowa, np. *siedzimy nad wisla czekamy; to bdz pod skarbonka; o 17 pod bagatela; Feliks będzie na nas czekal przy hotel pod roza.*

Mimo że na przełomie wieków ekspansję nominatywizacji wymuszają przede wszystkim czynniki pozajęzykowe, to jednak są one ściśle sprzężone z czynnikami systemowymi, z którymi wzajemnie się przenikają (Kreja 1995: 22). Zjawisko „odfleksyjniania” ma bowiem miejsce najczęściej wtedy, gdy upraszczany człon jest w tekście jednoznacznie scharakteryzowany składniowo. W wypadku nazw osobowych - przy nieodmienionym nazwisku – sygnałem definiującym rodzaj naturalny jednostki jest odmienione imię, np. *witam Dorotę Niedziela.* Jeżeli imię i nazwisko pozostawiono w formie mianownika, to składniowo jednoznacznie charakteryzują je tytuły zawodowe, grzecznościowe lub wszelkie inne „dopełnienia leksykalne” (Jadacka 2007: 39), jako wyznaczniki rodzaju gramatycznego czasowników przymiotników i zaimków (Handke 1994: 46), np. *postępowanie Pana Marek Adamczyk; Komenda Hufca Ziemi Słupskiej ZHP pragnie na ręce Dyrekcji złożyć podziękowanie instruktorom phm Marek Łukasik i Marzena Łukasik.* Podobną funkcję pełni generalnie składnia rządu (łącznie z rekcją przyimka), por. *to pani ma problem z dojazdem do Milówka* (PKP Katowice); *pacjent odczuwa problemy z sen;* *badania lekarskie dla pan marian; najważniejsze że Lewandowski nie jest jedna gwiazda* (TVN 24, Wstajesz i wiesz, 14 X 2014). W tym wypadku odbiorca musi jednak posiadać stosowną wiedzę na temat sposobu fleksyjnego przystosowania się podrzędnika do członu rządzącego.

Granicą upraszczania systemu fleksyjnego i zarazem początkiem jego likwidacji jest pojawienie się i sukcesywny wzrost liczby konstrukcji, w których brakuje sygnału jednoznacznej charakterystyki składniowej „odfleksyjnionego” elementu, tzn. kiedy jest on nie tylko „wyzolowany fleksyjnie”, [lecz również – uzup. H.K.] składniowo” (H.K.), por. *w utopia potem gdzieś dalej; to w pałac; jestem w złote; jestem przy rotunda tu na skrzyżowanie; skład do Nowy Sącz stoi przy peron dwa.*

Na koniec można by postawić pytanie, czy proces nominatywizacji jest jeszcze możliwy do odwrócenia. Wydaje się, że nie, ze względu „na wagę” czynników, które go nieustannie wspierają. Najważniejszym z nich są media elektroniczne, a zwłaszcza komputery służące dziś nie tylko do komunikowania się, lecz przede wszystkim do pracy. Przy pomocy odpowiednich programów komputerowych sporządza się bowiem tysiące pism i wykazów, a zdaniem Aleksandry Cieślikowej w owych specyficznych tekstach (wykazach) „królują nazwy własne” (Cieplikowa 1998: 269). O ile z polszczyzny prawdopodobnie wyeliminuje się w przyszłości pewnego typu struktury (np. liczebniki zbiorowe), to w ten sam sposób nie będzie można postąpić z nazwiskami. Z kolei choćby ze względu na niższe koszty przygotowania owych programów, nazwiska pozostaną w nich w postaci nieodmienionej, a wysoka frekwencja form mianownikowych, zgodnie z tezą Witolda Mańczaka, będzie nieprzerwanie podtrzymywać proces nominatywizacji.

Drugim ważnym czynnikiem, który z pewnością też będzie wspierał nominatywizację jest SMS, czyli nowy, atrakcyjny i przede wszystkim masowy sposób komunikowania się młodych ludzi, nazywanych nawet *pokoleniem kciuka*. Porozumiewanie się za pomocą wiadomości SMS-owych wymusza bowiem różnorodne sposoby skracania komunikatów i w związku z tym niewątpliwie będzie podtrzymywać proces „ofleksyjniania” nazw własnych i wyrazów pospoliczych.

Trzeci czynnik to przyzwyczajenie, akceptacja i automatyzacja niedobrych nawyków językowych oraz wspieranie ich przez tzw. autorytety, por. podczas wpisywania dedykacji Stanisławowi Zajęcowi w książce pt. *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku* (Ożóg 2001), profesor Kazimierz Ożóg został poproszony o nieodmianianie nazwiska senatora, ponieważ, zdaniem polityka, stanowiło ono jego własność i tylko on mógł decydować o formie fleksyjnej antroponimu.

Zatem na koniec znowu wracamy do najważniejszej przyczyny likwidacji polskiej fleksji nominalnej, czyli do globalnej kultury konsumpcyjnej, która traktuje świat, jak supermarket, a jedną z jej najważniejszych wartości jest postawa *mieć*.

Bibliografia

- Cieślíkowa A., 1998, *Norma i uzus we fleksji nazw własnych* [w:] *Najnowsze przemiany nazewnictwa*, Jakus-Borkowa E., Nowik K. (red.), Warszawa, s. 267-276.
- Cybulski M., 2010, *O ograniczeniu fleksji w formułach polskiej etykiety językowej*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” LV, s. 51-60.
- Górny W., 1957, *Zagadnienie polskiej gramatyki onomastycznej*, „Język Polski” XXXVII, z.3, s. 174-178.
- Grybosiova A., 2003, *Tendencja do przekształcania fleksji nominalnej w oficjalnej odmianie polszczyzny* [w:] *Język wtopiony w rzeczywistość*, Katowice, s. 111-116.
- Grzelińska A., ks. Przyczyna W., 2004, *Grzechy główne języka ogłoszeń duszpasterskich* [w:] *Język religijny dawniej i dziś. Materiały z konferencji. Gniezno 15-17 kwietnia 2002*. Mikołajczak S., ks. Węclawski T. (red.), Poznań, s. 207-215.
- Handke K., 1989, *Fleksja nazewnictwa miejskiego na tle systemu fleksyjnego współczesnej polszczyzny*, „Onomastica” XXXIII, s. 61-87.
- Handke K., 1992, *Ignorancka potoczność* [w:] *Język a Kultura*, T. 5. *Potoczność w języku i w kulturze*, J. Anusiewicz, F. Nieckula (red.), Wrocław, s. 179-190.
- Handke K., 1994, *Przyczyny ograniczania fleksji nominalnej we współczesnej polszczyźnie* [w:] E. Wrocławska (red.), *Uwarunkowania i przyczyny zmian językowych*, „Język na Pograniczach” nr 11, Warszawa, s. 41-48.
- Jadacka H., 2007, *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Warszawa.
- Kreja B., 1995, *Językowe i pozajęzykowe przyczyny nieodmienności polskich nazwisk*, „Język Polski” LXXV, z. 1, s. 1-22.
- Kurek H., 2014, *Nominatywizacja we współczesnej polszczyźnie – upraszczanie czy likwidacja fleksji nominalnej* [w:] P. Żmigrodzki, S. Pręcerek-Kisielak (red.), *Bogactwo współczesnej polszczyzny*, Kraków, s. 13-24.
- Lubaś W., 1978, *Typ kontaktu językowego a wariantywność nazw własnych we współczesnej polszczyźnie*, „Prace Językoznawcze” 4. *Onomastyka*, Katowice, s. 7-13.
- Mańczak W., 1970, *Z zagadnień językoznawstwa ogólnego*, Wrocław.
- Mańczak W., 1975, *Polska fonetyka i morfologia historyczna*, Warszawa.
- Mańczak W., 1977, *Słowiańska fonetyka historyczna a frekwencja*, Kraków.
- Ożóg K., 2001, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów.

- Ożóg K., 2014, *Mody językowe we współczesnej polszczyźnie* [w:] M. Kułakowska, A. Myszka (red.), *Kultura mówienia dawniej i dziś*, Rzeszów, s. 13-22.
- Ożóg K., 2015, *Współczesna polszczyzna* [w:] W. Śliwiński, G. Olchowa, A. Račaková (red.), *Słowiański dialog kulturowy. Studia leksykalne i gramatyczne*, Bańska Bystrzyca, s. 16-25.
- Satkiewicz H., 2001, *Rozwój fleksji w polszczyźnie XX wieku* [w:] S. Dubisz i S. Gajda (red.), *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Warszawa, s. 95-101.

Nominativisation in contemporary Polish: its causes and drivers

Summary

Nominativisation, which has been spreading like wildfire of late, is a practice in contemporary declension – of both proper names and appellations – where oblique case forms are replaced by the nominative form, as a result of which the nominative gradually takes over the textual functions of the other cases, thus stabilising an invariability of words (cf. *módlmy się za Sroka Zofia i Sroka Wincenty mąż*). After analysing factors which gave rise to this process, and which continue to reinforce it, I conclude that the underlying non-linguistic cause of the turn-of-century disappearance of noun declension is the postmodern environment. The non-linguistic factors, though, are closely linked with systemic factors, and instances of abandoning inflection are the most frequent where the simplified form is unequivocally recognised in the text by means of syntax.